№ ~~110~~ 111 Dąbrowa Górnicza Czwartek 17 Maja 1917 Rok III.

NA OKUPACYI AUSTRYACKIEJ 12 halerzy

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor. (w okupacyi niemieckiej 2 M 0 f.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

NA OKUPACYI NIEMIECKIEJ 10 fenigów.

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE. Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

WOJNA SWIATOWA.

Krwawe straty ofenzywy włoskiej.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 14 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic do doniesienia.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Po trzydniowem przygotowaniu artylerzyckiem, przy którem nieprzyjaciel od Tolmeinu aż w dół do morza powołał do działania wszystkie swe masy artyleryi i miotaczy min, zaczął się wczoraj żądany zawsze przez sprzymierzonych Włoch atak piechoty przeciw armii nad Soczą. Nieprzyjaciel przypuścił szturm w szerokości frontowej przeszło 40 km. w wielu miejscach przeciw naszym liniom.

Najgwałtowniej walczono w odcinku Plawa, na Monte Santo, na wyżynach na wschód od Gorycyi w okolicy Fajti i pod Konstanjewica. W wielu punktach terenu walki załamały się głębokie atakujące masy włoskie już w naszym ogniu dział i karabinów maszynowych, tak n.p. na Monte San Gabriele, gdzie nieprzyjaciel porzucając rynsztunek, karabiny i hełmy cofnął się w zupełnym nieładzie. Gdzie Włosi doszli do nas, przyjęła ich nasza silnym ogniem artyleryi niezachwiana piechota i odrzuciła ich w walce mąż z mężem. W ten sposób zmieniły nasze potrzaskane rowy na Fajti Hrib pięć razy właściciela, by w końcu zostać w posiadaniu zwycięskich obrońców.

Na innych punktach ściganie nieprzyjaciela poniosło nas aż do jego pozycyi. Nasze wojska odniosły 14 maja w świadczonej siły obronie pełny sukces. Nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku przeszło 1600 jeńców i karabinów maszynowych. Walka toczy się bez przerwy dalej.

Nasi lotnicy wystąpili także ponad terenem walczącym do walki z licznymi samolotami włoskimi. Zast. oficera Arrighi pozostał po raz jedenasty zwycięscą w starciu powietrznem, dwóch nieprzyjacielskich lotników zestrzelono w walce powietrznej, dwóch innych strącił nasz ogień artyleryi. W Karyntyii i w Tyrolu mała działalność wojenna.

v. Höfer.

Cesarz na froncie włoskim.

WIEDEN (TBK). Cesarz wrócił z podróży inspekcyjnej na front włoski.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 15 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Krótkotrwałym ogniem huraganowym nad Scarpą i pod Monchy przygotowane angielskie ataki nie rozwinęły się wskutek naszego niszczącego ognia. Nieprzyjacielskie wypady na południe i na wschód od Bulgale i Bullecourt krwawo zostały odparte.

Na kilku miejscach nad Aisną i w Szampanii wzmogła się walka artyleryi. Pozycyę Semte Berthieferme na wschód od fortu Malmaison zdobyliśmy i utrzymaliśmy przeciw nieprzyjacielskim próbom odzyskania jej.

Wieczorem atakował nieprzyjaciel na wzgórzu 108 na północ od Sainsigneul naszą nowo pozyskaną 13 b. m. linię czterokrotnie, którą jednak obroniliśmy. Stracił on 7 samolotów.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Żadnych szczegółów.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM: Na północ od Monastyru i w łuku Czerny walka artyleryi wzmaga się ponownie.

v. Ludendorff.

Zatopienie transportowca.

BERLIN (urzędowo). Jedna z naszych na morzu Śródziemnem operujących łodzi podwodnych zaatakowała 30 kwietnia francuski transportowiec Colbert (5400 ton) z wojskami i materyałem wojennym na pokładzie w drodze z Marsylii do Salonik i zatopiła go torpedą. Parowiec w 5 minutach zatonął.

Ameryka zbroi się.

WASZYNGTON (TBK). Ustawa wojskowa potwierdzona już przez Wilso. Około 85 000 ludzi z potrzebnych dla armii stałych 183.000 jest już zekrutowanych.

Las na froncie francuskim.



Sprawy polskie.

Konferencya polska w Sztokholmie.— Misya gen. Babiańskiego. — Zakazane mapy. — Co się dzieje w Legionach. — Austrya a Legiony?

„Frankf. Ztg." donosi: Sztokholm staje się coraz więcej międzynarodowym punktem zbornym. Pominąwszy konferencyę socyalistyczną, obraduje tu obecnie polski kongres, w którym biorą udział reprezentanci z Polski, Niemiec, Austryi i Rosyi. Wśród uczestników znajduje się kilku członków warszawskiej Rady Stanu, a także znany przywódca petersburskich Polaków generał Babiański.

Na pierszym planie obrad stają rzekomo sprawy natury gospodarczej, jak n. p. pewne kwestye posiadłościowe w obszarach opróżnionych przez Rosyę, jakoteż sfinansowanie przyszłego państwa polskiego, ewentualnie przy neutralnej pomocy.

Jak słychać, koła polskie utrzymują także stosunki z uczestnikami konferencyi socyalistycznej.

*

„Az Est" podaje rozmowę swego korespondenta w Sztokholmie z bawiącym tamże chwilowo generałem Babiańskim. Zapytany o cel swego przybycia do Sztokholmu oświadczył generał Babiański, że przybywa z polecenia rodaków, pozostających obecnie w Rosyi, by nawiązać porozumienie z przedstawicielami Polski, pozostających w obrębie Niemiec i Austro-Węgier i doprowadzić do usunięcia różnic w zapatrywaniu na ostateczne sformułowanie celów i haseł polskich, a to w kierunku zjednoczenia ziem polskich. Polacy w Rosyi stoją na stanowisku z neutralizowania linii Wisły i wolnego portu w Gdańsku.

*

Z Lublina donoszą:

Szef zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem zabronił używania dla celów szkolnych map:

1) wydanych u Fr. Karpowicza w Warszawie, przedstawiających rozwój Polski od 959—1809 r.;

2) map ściennych Polski prof Józefa Szroczyńskiego o podziałce 1 : 1075.000, wydanych przez Doboszyńskiego, Lwów-Stanisławów;

3) mapy z napisem: Polska w roku 1770. Skala 1:1500.000, wydanej przez Uranię w Warszawie.

Nadto dodano komentarz, w którym inspektorom szkół polecono zakaz przeprowadzić skrupulatnie. Równocześnie zaznaczono, iż wogóle przy zwiedzaniu szkół należy zwracać uwagę na treść map.

Od siebie dodajemy, iż zakaz powyższy obowiązuje oczywiście tylko na obszarze okupacyi niemieckiej.

Ostatnią zmianą jaka dokonała się w Legionach jest utworzeniem trzech obozów rekruckich: w Ostrowiu, Zambrowie i Zegrzu, gdzie pod kierunkiem oficerów niemieckich rekruci mieliby otrzymać pierwsze wyćwiczenie.

Z pułków piechoty b. Legionów polecono wysłać po trzystu kilkudziesięciu podoficerów i żołnierzy do tych obozów oraz po kilkunastu oficerów, aby mieć z nich siły pomocnicze dla ćwiczeń, przyczem rozkazano wyłącznie odkomenderować Królewiaków.

Legioniści pochodzący z Galicyi pozostali nadal w siedzibach pułków...

Jak donosi „Dziennik Cieszyński“ c. k. Ministerstwo skarbu wypłaciło w styczniu b. r. na ręce wiceprezesa Naczelnego Komitetu Narodowego p. Wł. L. Jaworskiego 1,083,182 K. 87 h. na cele Legionów. Ponieważ obecnie Legiony przekształcone zostały w wojsko polskie, kwota powyższa oddana została do rozporządzenia Tymczasowej Radzie Stanu w Warszawie.

Z ROSYI.

Dymisya Guczkowa.

PETERSBURG (PTA). Minister wojny Guczkow złożył dymisyę. W piśmie do prez. ministrów Lwowa oświadczył Guczkow, że okoliczności wojenne grożą obronie, może nawet istnieniu Rosyi, wobec czego zrzuca z siebie odpowiedzialność.

Czego żądają narody „rosyjskie“?

Telegramy, których mnóstwo pochłania dzisiejszy czytelnik gazet — nie wielkie dają pojęcie o „chaosie rosyjskim“. Raczej, zdaje się, powstaje z ich czytania większy jeszcze „zamęt w głowie czytelnika, któremy cele i drogi rewolucyi stają się coraz bardziej mroczne, niewyraźne, —tem więcej, że z różnych stron nachodzące depesze mówią właściwie nietylko o tem co się w Rosyi dzieje, ale także i o tem co się dzieje wśród różnych narodów wchodzących w skład państwa rosyjskiego. A to nie zawsze da się w depeszy wyraźnie podkreślić.

Rewolucya znajduje się w ciągłym stanie „urządzania“ państwa. Zważywszy, że wielkorosyanie nie stanowią nawet połowy ludności, że otoczeni są dokoła pierścieniem narodów mniej lub więcej sobie obcych, problem „urządzenia“ ich, tak jak one sobie tego życzą, a to zgodnie z deklaracyami rządu i duchem procesu rewolucyjnego — przedstawia się niezbyt łatwo.

Niektóre z tych narodów żądają autonomii politycznej.

Z programem autonomicznym wystąpiła

Ukraina.

Dziennik rosyjski „Russkaja Wola“, tak streszcza dążenie małoruskie: „Czego pragnie Ukraina? Ona pragnie, aby jej język nie uległ żadnym ograniczeniom, aby na obszarach ukraińskich język ukraiński był wykładowy w niższych, średnich i wyższych szkołach, aby stał się językiem urzędowym w administracyi i sądzie, nareszcie pragnie ona, aby wszystko to było wcielone w życie drogą „autonomii“ wewnątrz rosyjskiej federacyjnej republiki demokratycznej“. Według telegramu Ajencyi petersburskiej, kongres narodowy ukraiński w Kijowie tak właśnie ujął żądania małoruskie.

Czy rządowi tymczasowemu przypadają do smaku podobne żądania? Czy uważają je za słuszne i realne choćby tylko socyaliści rosyjscy? Pod tym względem nie posiadamy żadnych wiadomości. W każdym razie należy pamiętać, że dotychczas ani jeden wielkorosyanin nie uznawał nigdy odrębnej narodowości ukraińskiej, choćby godził się na istnienie odrębności dyalektowej, oraz że sprawa ukraińska w Rosyi wiąże się z najlepiej może w państwie uposażonem w bogactwa naturalne terytoryum, przylegającym w dodatku do niespolicie ważnych portów czarnomorskich.

Obok Ukrainy żąda także autonomii i

Białoruś.

Przed miesiącem miał się odbyć w Mińsku „zjazd narodowy białoruski“, który polecił swemu wydziałowi wykonawczemu „zorganizowanie w porozumieniu z rządem tymczasowym zarządu Białej Rusi“. Jakie to żywioły zebrały się w Mińsku i jak one myślą zagrzać do idei autonomicznej bierny narodowo lud białoruski, o tem nie mamy najmniejszego pojęcia. W każdym razie i tam problemat jest „postawiony“.

Bez porównania silniejsze poparcie we własnym ludzie znajdą dążenia polityczne

Estończyków i Łotyszów,

zaznaczone już silnie podczas rewolucyi rosyjskiej przed dwunastu laty. Podobno też rząd tymczasowy w Petersburgu przystaje na autonomię Estonii, małego kraju nadbałtyckiego, liczącego około 40,000 kil. kwadr. obszaru i około miliona ludności. Terytoryum autonomiczne objęłoby zresztą cały etnograficzny obszar estoński, a więc także okręgi: Dorpat, Felin, Parnawę i wyspę Oesel, należące do Inflant, że stolicą w Rewlu. Co się tyczy Łotyszów, to ich główna siedziba etnograficzna, Kurlandya, jest obecnie okupowana w znacznej części przez wojsko niemieckie; pozostali pod panowaniem rosyjskiem Łotysze zażądali także ustroju autonomicznego dla Kurlandyi wraz z częścią Inflant, z miastem stołecznem Rygą. Oba te narody mają dobrą kulturę demokratyczną i poczucie narodowe ostatniemi czasy wzrastające energicznie.

Niezmiernie niejasno przedstawiają się stosunki

na Kaukazie.

Że tam dążenia polityczne odśrodkowe są silne i trwałe, to o tem wszyscy wiemy. Jednakże niezwykle pomieszanie narodowe sprawia, że trudno wyobrazić sobie spokojne rozwiązanie sprawy narodowościowej na miejscu, nie mówiąc już o stosunku Kaukazu do państwa. Według pism rosyjskich, kaukaski komitet wykonawczy uchwalił zasadę „federacyi kaukaskiej“ (?) i podzielił kraj na okręgi. Trzy główne języki kaukaskie: gruziński, ormiański i tatarski (który ?) zostały uznane za równouprawnione. Zarazem dzienniki rosyjskie donoszą, że również czeczency i abchazowie zaprowadzają u siebie „organizacye narodowe“.

Jeśli przyjdzie do „federacyi kaukaskiej“, czyli do quasi-republiki, to rolę przodującą obejmą w niej zapewne Gruzini i Ormianie.

Plemiona turecko tatarskie,

koczujące lub osiadłe we właściwej Rosyi, mają bardzo skromne pragnienia polityczne, redukujące się do swobód religijnych i praw językowych w szkole niższej. Natomiast słychać, że w wielkiej prowincyi rosyjskiej, Turkiestanie, ujawniają się prądy polityczne odśrodkowe, nie idące zresztą — sądząc z ozn najmniej urzędowych emira Buchary i chana Chiwy — aż do żądania całkowitej samodzielności. Trzeba przytem dodać, że polityka imperyalistyczna rosyjska umiała sobie względnie najlepiej radzić z mahometańskimi ludami wschodnimi, i stawała się wśród nich nieraz, choć ubocznie, pionierką pewnej kultury.

Bardzo ciekawe będzie z pewnością zagadnienie

Syberyi.

Ludność tamtejsza jest bezsprzecznie, w ogromnej większości, wielkorosyjską, ale ma cechy odrębne, które też akcentuje nawet politycznie. Tak więc w Dumie rosyjskiej słyszeliśmy nieraz skargi posłów syberyjskich na rządy centralistyczne i żądania administracyi zdecentralizowanej. Jeśli nas pamięć nie myli, poglądy podobne wygłaszał także obecny minister komunikacyi Nekrasow, poseł tomski. Będzie więc i Syberya żądała ustroju na poły autonomicznego i ustrój taki, można być tego pewnym, sprzyjałby nader pomyślnie rozwojowi ekonomicznemu i oświatowemu tego obiecującego kraju.

Oto w najpobieżniejszym rzucie oka obraz spraw narodowościowych i zarazem dążeń autonomicznych w Rosyi. Nie zaliczyliśmy do nich sprawy litewskiej, która w dzisiejszem stanie rzeczy przedstawia się raczej akademicko, ani sprawy finlandzkiej, która rozwinie się niewątpliwie w kierunku odrębnej państwowości. Nie zaliczyliśmy też sprawy polskiej jako już przesądzonej...

W każdym razie stwierdzić można, że zadośćuczynienie tym wszystkim życzeniom, a zarazem utrzymanie państwowości rosyjskiej jest najpoważniejszem i zarazem najtrudniejszem zadaniem rządu tymczasowego.

Ustąpienie Bilińskiego.

WIEDEŃ (TBK). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Koła Polskiego oświadczył prezes Biliński, że składa godność prezesa. Na to 27 głosami przeciw 12 postanowiły poszczególne frakcye poczekać do jutra, by powziąć uchwałę co do przyjęcia tego do wiadomości.

Koło Polskie zaczęło potem debatę o wyodrębnieniu Galicyi.

Kursa dla urzędników sądowych.

WARSZAWA 13 maja.

Onegdaj odbyło się otwarcie kursów dla urzędników sądowych. W gmachu szkoły im. Reya o g. 6 wieczorem zgromadzili się prawnicy i przedstawiciele departamentu sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu oraz słuchacze, do których pierwszy przemówił wicedyrektor departamentu, p. Wacław Makowski. Kursa dla urzędników sądowych — mówił p. Makowski—powstają w chwili poważnej, ale tembardziej należy ześrodkować pracę i wysiłki, ażeby sprostać zadaniu odbudowy państwa polskiego“. To też wytworzenie kadrów urzędniczych polskich staje się obecnie pierwszym obowiązkiem społeczeństwa. Jak w innych dziedzinach, tak i w dziedzinie sądownictwa nie mamy od dłuższego czasu ciągłości, musimy przeto całą organizacyę sądową stwarzać nanowo. Do tej pracy organizacyjnej i wykonawczej potrzeba nam ludzi. Kursa właśnie mają przygotować pierwsze kadry polskich urzędników sądowych, to zaś powinno być podnietą do tem intensywniejszej pracy uczestników kursów.

Z kolei adwokat Higersbergier w imieniu komisyi kierowniczej kursów przy departamencie sprawiedliwości zapoznał obecnych z zadaniami kursów i programem. Kursa mają na celu przygotowanie urzędników wymiaru sprawiedliwości, t. j. sekretarzy, podsekretarzy, kancelistów w sądach, komorników, urzędników prokuratury i śledczych. Na kursa przyjęto osoby, posiadające wykształcenie średnie lub praktykę sądową kancelaryjną, uznaną przez komisyę kierowniczą kursów za wystarczającą. Kursa są bezpłatne i trwać będą 2 miesiące. Wykłady odbywać się będą w godzinach od 6 do 9 wieczorem. Zajęcia praktyczne, w razie potrzeby, mogą być wyznaczane na niedzielę. Słuchacze, którzy zdadzą egzaminy, otrzymują świadectwa. Od uczestników kursów wymagane jest zobowiązanie regularnego wysłuchania kursów do końca, w razie przeciwnym nie będą dopuszczeni do egzaminów.

Kierownikiem kursów z ramienia departamentu sprawiedliwości jest p. B. Chełmicki.

Na 225 podań przyjęto na kursa 104 słuchaczów i słuchaczek.

Przeklęty dyament.

21

Tymczasem prace młodego Rosyanina rozwijały się nader pomyślnie. Przy pomocy Versigny'ego, zawsze czuwającego nad nim z równą serdecznością, urządził sobie w Saint Owen małą pracownię, rodzaj fabryki, funkcyonującej znakomicie. Instalacya pieców i dynamos postąpiła szybko, dzięki zręczności robotników, wybranych przez samego bankiera.

Włodzimierz Guzow oświadczył wszystkim wokoło oficyalnie, że czyni badania nad radyum. Mając zawsze przy sobie klucze od laboratoryum, mógł operować spokojnie bez obawy, że ktoś z robotników podpatrzy jego prace i poweźmie jakie podejrzenia.

Od chwili przestąpienia progów swojego laboratoryum, młody uczony żył w atmosferze ciągłego podniecenia gorączkowego.

W długiej swojej bluzie białej, w jaskrawem oświetleniu elektrycznych lampek, Włodzimierz Guzow, z twarzą ascety, okoloną długimi jasnymi włosami i brodą, podobnym był do alchemisty z epok ubiegłych.

Równocześnie z energią wytężoną w kierunku ukochanej swojej pracy, przy ożywiającej go nadziei dojścia do zamierzonego celu, w dogodnych już teraz warunkach materyalnych, powracało mu pomału utracone zdrowie. Napady nerwobólów i duszności stawały się coraz rzadsze i za każdem widzeniem się bankier Versigny konstatował, że protegowany jego nabiera sił i odporności.

Pewnej niedzieli rano, Jerome Versigny, umówiwszy się poprzednio z młodym uczonym, przyszedł do pensyonatu „Europa“ — chcąc z nim dłużej pokonferować nad wspólnemi pracami.

Zamknięci w pokoju rozmawiali obaj przyciszonym głosem. W pokoju przyległym czcigodny ojciec Nataniel Bodminster zajęty był przelewaniem jakiegoś płynu do małych flaszeczek. Posiadał on słuch nadzwyczajny i wkrótce zauważył szmer głosów, dochodzący przez ścianę.

Wstał więc natychmiast i wyjął z szuflady podręcznej maleńką, wąską tubkę metaliczną, którą wsunął do otworu w ścianie. Aparat ten fonetyczny był rodzajem mikrofonu. Ojciec Nataniel przybliżył ucho do tego aparatu i słuchał z całą uwagą, zamknąwszy oczy dla skoncentrowania wrażenia.

Nagle na twarz jego wystąpił wyraz silnego zdumienia i ciekawości. Odstąpił trochę od ściany i szepnął zaintrygowany:

— To jest Versigny... bankier Versigny.., Co on tu robi? Po co przyszedł? Muszę tę rzecz zbadać.

Powrócił napowrót do ściany i tak zatopił się w podsłuchiwaniu, że czoło jego zbiegło się w sieć drobnych zmarszczek.

Nareszcie w chwili, kiedy ze słów dobiegających go mógł wnosić, że rozmowa w przyległym pokoju kończy się już i rozmawiający żegnają się, czcigodny ojciec Nataniel Bodminster wyrwał szybko aparat ze ściany, włożył do szuflady biurka i wziąwszy kapelusz wyszedł, zamykając pokój na klucz. Następnie zbiegł ze schodów, czyniąc jak najmniej hałasu i stanął na ulicy przed głównemi drzwiami, prowadzącemi do pensyonatu. Tutaj dla umotywowania swojej obecności, zajął się pozornie dwoma psami, przerwacającymi się w zabawie po ulicy.

Wkrótce z bramy wysunął się bankier Versigny. Obawiając się poznania, podniósł wysoko kołnierz futra i skierował się pospiesznie w dół ulicy.

Ale wprawne i bystre oko ojca Nataniela już go poznało.

— To on! To on bez żadnej wątpliwości — mruknął z zadowoleniem — Nie zmarnowałem dzisiejszego dnia. Najwyraźniej przypadek mi służy.

W jakiś czas później Włodzimierz Guzow udał się do swojego laboratoryum i wsiadł do omnibusu, odchodzącego w stronę Saint Owen. Ale w połowie drogi doznał dziwnego wstrząśnienia. Na zbiegu jakichś ulic, gdzie ruch powozowy był silnie wzmożony, omnibus był zmuszony przystanąć na chwilę. Wówczas Włodzimierz Guzow ujrzał nadjeżdżający ciężki wóz automobilowy. Na koźle pustej maszyny siedział tylko szofer i chociaż tenże miał oczy przysłonięte wielkimi, czarnymi okularami i duże ciemne wąsy zakrywały mu część twarzy, młody człowiek zauważył z silnem wzruszeniem, że dziwnie przypominał barczystą postać czcigodnego ojca Nataniela Bodminster.

Włodzimierz Guzow był tak zaskoczony tem spostrzeżeniem, że chcąc przekonać się, czy się nie myli, postanowił wysiąść z omnibusu i podejść do automobilu.

— To przecież niemożebne, żeby to miał być ojciec Nataniel — pomyślał młody człowiek, wychodząc z powozu.

Ale w tej samej chwili szofer, zauważywszy widocznie, że przejazd jest już wolny, skręcił maszynę i odjechał szybko.

— To musiało być optyczne złudzenie!—szepnął Guzow z niechęcią—Przemęczyłem się dzisiaj bardzo w pracowni.

I nie myśląc o tem już więcej, usiadł z powrotem do omnibusu.

W kilka dni po tem wydarzeniu młody uczony powracał do pensyonatu „Europa“ w bardzo wesołem usposobieniu.

Pomimo wielkiego znużenia, czuł jak radość rozsadza mu piersi. Ten dzień miał być ważnym w jego życiu, udało mu się bowiem wywołać trzy przepyszne dyamenty, które jakością i wielkością przechodziły znacznie ów pierwszy kamień, wywołany dawniej w okolicznościach mniej sprzyjających. Pod wrażeniem tego tryumfu i zadowolenia postąpił tego dnia wbrew przyjętym zwyczajom.

(c. d. n.)

KRONIKA.

Kalendarzyk. DziśŚroda Krzyżowy d. Jana Nepom.
Czwartek Wniebowstąpienie Pańskie.
Piątek Feliksa Kap. M., Eryka.
Wschód słońca 4 0..—Zachód 7 47.

Zmiana uniformu. W niektórych oddziałach Legionów polskich kapelani wystąpili w nowych uniformach letnich, zbliżonych do używanych w armiach katolickich zagranicznych.

Uniform składa się z całkowitego garnituru oficerskiego. Zamiast odznak na kołnierzu lub naramienników, na lewym rękawie szeroki pas z jedwabiu fioletowego ze srebrnemi galonami.

Tylko księża zakonni pozostają przy habitach.

Przyjmowanie do szkół przemysłowych w Austryi. Analogicznie do niedawno ogłoszonego rozporządzenia c. k. ministerstwa oświaty zarządziło c. k. ministerstwo robót publicznych, że poddani Królestwa Polskiego polskiej narodowości, których rodzice są przynależni lub mieszkają w obszarach Polski, pozostających pod zarządem c. k. armii lub armii sprzymierzonej mogą być przyjmowani w Austryi także i do szkół przemysłowych. To samo odnosi się do rosyjskich poddanych narodowości polskiej.

Z Warszawy.

Ewakuacya ubogich. Wydział ewakuacyjny, zajmujący się wysiedlaniem z miasta ludności niezamożnej, zostaje przyłączony do Wydziału dobroczynnego zarządu miasta.

Za niedozwoloną sprzedaż lekarstw. Urząd zdrowia publicznego nałożył po 100 mk. kary na dwóch właścicieli składów aptecznych za sprzedaż lekarstw niedozwolonych i za trzymanie środków zabronionych.

Nowy skwer. Miastu przybył nowy wirydarz, urządzony dla publiczności na trawniku przed kościołem ewangelicko-augsburskim. Na skwerze już ustawiono ławki. Otwarcie jego nastąpi po ukończeniu robót ogrodowych.

Ceny chleba. W tych dniach warszawianie mieli możność przekonać się, że wszystko ma swoje granice, nawet niepomierne śrubowanie cen artykułów żywnościowych. Jeszcze w poniedziałek za zwykły chleb „kartkowy" i razowy, sprzedawany bez kartek, żądano po 70 kop. za funt, biały chleb zaś był w cenie 2 rb. dwa funty. Wobec tego popyt na ten najniezbędniejszy artykuł zmniejszył się znacznie, gdyż funt chleba kosztował już tylko 55 kop., a za dwa funty białego żądano 1 rb. 90 kop. Okazuje się więc, że jednak są pewne granice, po za które ceny nie mogą być śrubowane.

Z Lublina.

Ofiary na głodnych. Idąc za przykładem Warszawy i większych miast Galicyi, magistrat m. Lublina dla powiększenia funduszów Wydziału Pomocy Społecznej wprowadza w dniach najbliższych zbieranie ofiar na głodnych, żywionych przez wyżej wymieniony Wydział. Ofiary te będą zbierane przez upoważnionych do tego inkasentów, którzy będą obchodzili cukiernie, restauracye, teatry i t. p. zakłady, zbierając do puszek od zgromadzonej publiczności datki, tak bardzo potrzebne dla ulżenia nędzy, wzmagającej się z dniem każdym w naszym mieście.

Z Kielc.

Uchwały w kwestyach moralności publicznej. Na posiedzeniu, Rada Miejska Kielecka uchwaliła dwa nagłe wnioski:

1) Pragnąc zapobiedz. szerzącej się w sposób zastraszający demoralizacyi, postanowiła zwrócić się do c. i k. Komendy z prośbą o pozwolenie urządzania tylko takich widowisk, które nie gorszyłyby widzów i słuchaczów, postanowiła też wpłynąć na istniejące w Kielcach Towarzystwa kulturalne i dobroczynne, aby przy organizacyi zabaw dochodowych w parku miejskim lub w lokalach zamkniętych, miano bezwarunkowo na względzie stronę moralną młodzieży płci obojga.

2) Uchwaliła zwrócić się również do c. i k. Komendy z prośbą o zakazanie teatrom kinematografom i innym instytucyom urządzającym zabawy wpuszczać młodzież szkolną bez pozwolenia szkół, na te zabawy.

Wypadek w parku miejskim. W piątek, dnia 11 maja, po godzinie 4-ej popołudniu, zdarzył się w parku Staszyca przykry wypadek. Komisarz miejski p. Antoni Czerwiec podczas oczyszczenia drzew z gniazd wronich, spadł przez nieostrożność ze znacznej wysokości. Z początku wyglądał zupełnie jak martwy, nie dając żadnej oznaki życia. Po zastosowaniu jednak cucenia, dał słabym głosem objaśnienia lekarzowi miejskiemu dr. Bron. Paskowskiemu i naczelnikowi policyi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku, w groźnym stanie od wiewiono do szpitala św. Aleksandra. Po wyzdrowieniu C. nadal pełnić będzie obowiązek swej niebezpiecznej służby.

Z Piotrkowa.

W sprawie szkoły rolniczej. Onegdaj odbyło się w parku miejskim zebranie Wydziału plantacyjnego, którego celem było naradzenie się w sprawie założenia szkółki drzew parkowych i owocowych. Na zebraniu tym p. W. Koleczko wygłosił rzecz o potrzebie założenia w Piotrkowie szkoły rolniczej z kursem pomologicznym i leśnym. Ważna ta sprawa ma być przedmiotem narad odnośnych czynników. Sprawa ta tem jest realniejszą, że podobno istnieją już na ten cel pewne znaczne fundusze.

Z Radomia.

Prezydent m. Radomia, p. Przyłęcki, wyjechał do Lublina na posiedzenie Gł. K. R. Funkcye prezydenta pełni p. wice-prezydent Hübner.

Z Radomskiego Koła Ziemianek. Zarząd Koła zawiadamia swe członkinie, że zebranie ogólne odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 4 po południu w Klubie Radomskim. Maryacka 12.

Pierwsze zwycięstwo robotników. Sekretaryat Związku robotniczego donosi: W marcu 1916 roku powstał zatarg z giserami, a właścicielami odlewni Ambram Stelmch i S-ka, zatarg trwał przeszło rok czasu, ale tym razem solidarność robotnicza zwyciężyła.

Robotnicy niżej wymienionej firmy kilkakrotnie zgłaszali się do swych pracodawców, aby ci dobrowolnie pogodzili się z nimi, na co pracodawcy nie chcieli się zgodzić, robotnicy postanowili nie robić. Fabryka stała przeszło 3 miesiące, co widząc fabrykanci zmuszeni byli załatwić słuszne żądania robotników.

Z Włocławka.

Trzeci Maja. Przy poważnym i podniosłym nastroju, święciła tego roku stolica Kujaw dzień 3-go Maja. Po uroczystym nabożeństwie w katedrze odprawionym przez ks. biskupa Zdzitowieckiego, udały się delegacye stowarzyszeń na mogiłę powstańców z 1863 r. na Piaskach. Złożono tam kwiaty i wieńce, między innymi i od organizacyi politycznych: N. Z. R. i Str. Polskiej Demokracyi.

Zakłady przemysłowe i sklepy przeważnie świętowały, domy były pięknie udekorowane, a na ulicach sprzedawano znaczek na dochód Skarbu Narodowego. Po południu odbyło się kilka popularnych wykładów o Konstytucyi przy licznej frekwencyi publiczności. Końcowym momentem uroczystości była wieczornica w sali Tow. gimnastycznego. Zagaił ją pięknem przemówieniem prof. J. Kosiński poczem nastąpiła część artystyczna i odegranie obrazka z 1905 r. p.t. „Skazaniec". Niecodzienne wrażenie na publiczność sprawił występ legionisty p. Krajewskiego ze swymi deklamacyami na temat doli i niedoli żołnierza polskiego.

Z Kutna.

Obchód 3-go Maja. Staraniem Zarządu Okręgowego P. M. S. przy pomocy Powiatowego Urzędu zaciągu do wojska polskiego, święciło Kutno w tym roku bardzo uroczyście rocznicę 3-go Maja. Rano odprawił w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo ks. prałat Zbrowski. Po nabożeństwie odbył się pochód przy udziale tłumów publiczności. Wzięły w nim udział delegacye Stowarzyszeń i korporacyi, z duchowieństwem i Radą Miejską na czele, młodzież szkolna z miasta i okolicy, przedstawiciele gminy żydowskiej — ogółem około 6.000 uczestników. Zamykał pochód oddział wojska polskiego, prowadzony przez p. por. Trojanowskiego.

Wieczorem odbył się uroczysty wieczór w sali teatralnej. Odczyt o Konstytucyi 3-go Maja wygłosił dyr. H. Miączyński.

Z Radomska.

Rozwiązanie C. K. N. Komitet Narodowy, stanowiący w ostatnich czasach ekspozyturę polityczną C. K. N uległ rozwiązaniu na ostatniem posiedzeniu. W warunkach lokalnych Komitet Narodowy grupował przeważnie elementy narodowo-niepodległościowe bezpartyjne i przedstawicieli Nar. Zw. Robotniczego. Ten ostatni, zgodnie z krokiem nowej centrali, postanowił się usunąć od spółdziałania w K. N., wobec czego podtrzymywanie bytu tej instytucyi przez żywioły bezpartyjne, nie podzielające wcale polityki C. K. N., okazało się bezprzedmiotowe. To też wniosek likwidacyi C. K. N. i ustąpienia gremialnego do Sekcyi miejskiej przy świeżo powstałej Powiatowej Radzie Narodowej, zyskał jednomyślne uznanie zebranych.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że Powiatowa Rada Nar. z Radomska, jednocząca wszystkie elementy aktywistyczne w mieście i powiecie, stoi na stanowisku bezwzględnego posłuchu Radzie Stanu i nie podziela pod tym względem tych tendencyi, jakie wzięły górę na ostatnim Zjeździe Krajowym Rady Narodowej. Niestety z okręgu radomskiego w Zjeździe tym na 4 wybranych delegatów z powodu przeszkód brał udział tylko 1 delegat.

Z Jedlińska.

Powstanie Straży. Piękny dzień dla narodzin wybrała sobie młodociana straż! Od rana ruch w miasteczku wskazywał, że odbędzie się tu rzecz niecodzienna, która o krok naprzód posunie życie miejscowe. Organizacya straży ogniowej, to już działalność nietylko humanitarna ale i obywatelska.

Straż jedlińska zorganizowała się z pomocą i udziałem okolicznych ziemian, z pośród których wybrano prezesa, powołując na tę godność p. Janowskiego z Bartodziej, zaś hojną ofiarą 500 koron zasilił kasę straży p. A. Grobicki z Piastowa.

Podczas uroczystego nabożeństwa odczytał miejscowy proboszcz orędzie biskupie do wiernych, jak wiadomo w duchu patryotycznym, z wezwaniem do pracy dla Ojczyzny napisane, które wielkie wrażenie wywarło, zaś po nabożeństwie, gdy kapłan z Najświętszym Sakramentem odwrócił się do ludu intonując „Boże coś Polskę", wzruszenie głębokie ogarnęło obecnych, kościół literalnie zatrząsł się olbrzymią falą głosów, które podjęły ukochany, błagalny śpiew narodowy, po raz pierwszy zaintonowany od ołtarza.

Chór kilkotysięczny dziwnie zgodnie śpiewał strofy hymnu, snać jedlinczanie przechowali w sercach miłość pieśni narodowych i pięknie zaśpiewać je umieją, doczekawszy się chwili ważnej. Po nabożeństwie majowem, w miejscowej szkole p. Zofia Węglińska z Radomia wygłosiła odczyt: „O konstytucyi 3 maja". Znana jest w Radomiu prelegentka ze znakomitej umiejętności wygłaszania odczytów historycznych popularnych, które stale ogromną cieszą się frekwencyą, zaś na gruncie jedlińska, w ogólnym nastroju dnia, przeszła sama siebie, porywając po prostu bardzo licznych słuchaczy, którzy z zapartym oddechem śledzili obraz wiekopomnej chwili gorącemi barwami malowany przez znawczynię i miłośniczkę historyi. Odczyt zrobił silne wrażenie, po nim nastąpiły obrazy niknące, ilustrujące nasze przeżycia w ciężkiem jarzmie niewoli.

Z Książa Wielkiego.

Zebranie. Na zebraniu Komitetu—na wniosek Komendanta posterunku Wojsk Polskich p. M. Łabęckiego postanowiono wybudować pomnik z kamienia, w celu uczczenia pamiątki Konstytucyi 3 maja a roboty powierzono p. Adamowi Dębskiemu, który, nie szczędził swej pracy i starań. W niedzielę 6-go maja szkoły miejscowe i okoliczne ze sztandarami i nauczycielstwem na czele były na Sumie.

W kościele wygłosił piękne kazanie Ks. Z. miejscowy wikaryusz „O miłości Ojczyzny". Po sumie pochód ruszył pod pomnik.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie „Matka żyje" pod dyrekcyą p. A. Grzegorzewskiego i odczyt o „Konstytucyi 3 Maja" wygłoszony przez tegoż.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Przegląd ochotników do wojska polskiego, zgłoszonych dotychczas w Dąbrowie, odbędzie się dziś przed południem, poczynając od godziny 8 rano w lokalu biura powiatowego Urzędu do Wojska Polskiego Komisyi wojskowo-lekarskiej dokonującej przeglądu przewodniczy komendant pow. Urzędu zaciągu chor. Stan. Wrzosek, a jako lekarz funguje lekarz 6 pp. dr. Buhowiecki Stefan.

Na Zjazd hygieniczny. Z Tow. lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego komunikują nam:

Towarzystwo Hygieniczne Warszawskie za pośrednictwem T-wa Lekarskiego zaprasza szerokie sfery społeczeństwa, dla których sprawa hygieny naszej nie jest obojętną, do przyjęcia udziału w projektowanym Zjeździe Hygienicznym, mającym się odbyć w Warszawie 29 i 30 czerwca i 1 lipca r.b.

Pożądanem jest zgłaszanie referatów, nie później jednak, niż 15 czerwca (temat i streszczenie); referat trwać może 1/2 godziny.

Miejsce zgłoszeń i Zjazdu — T-wo Hygieniczne w Warszawie (Karowa 31).

Tematy, wyznaczone do omówienia, są następujące:

1. Prawodawstwo sanitarne i organizacya służby zdrowia w Polsce (ref. dr. Polak i prof. Ochimowski). 2. Stan sanitarny kraju. 3. Walka z chorobami zakaźnemi (epidemiologia, profilektyka). 4. Hygiena dzieci i młodzieży (walka ze śmiertelnością, instytucye ochrony dzieci, wychowawca). 5. Opieka nad matką i dzieckiem (instytucye opiekuńcze, ochrona pracy kobiet i dzieci, działalność społeczna opieki nad macierzyństwem). 6. Lecznictwo ludu (organizacya pomocy lekarskiej T-wa ludu i szpitalnictwo). 7. Dostarczanie dobrej wody. 8. Asscenizacya wsi, miast, hygiena ulic i dróg. 9) Dozór nad produktami spożywczemi (targowiska, hale, rzeźnie, kontrola dobroci produktów). 10. Hygiena zagrody wiejskiej. 11. Hygiena świątyń. 12. Propaganda hygieny, przygotowanie personelu sanitarnego. 13. Organizacya pomocy finansowej dla spraw zdrowotnych.

Jeszcze o popisie strażaków. W uzupełnieniu wczorajszej notatki dodać należy o występie harcerstwa polskiego, którego zastęp dokonał szereg brawurowych ćwiczeń. Audytoryum przyglądające się zwinnym ruchom młodzieży, często dawało wyraz swojego podziwu dla tych zuchowatych i odważnych młodzieńców, którzy nierzadko wykonując bardzo trudne ćwiczenia, wywiązywali się z zadania z prawdziwie wzorową dokładnością. Zasługa to p. Kaliszka, który wzorem Warszawy zorganizował naszych harcerzy, oraz wytrawnego kierownictwa p. Gąsiorowskiego.

Zabawa majowa. W dniu 20 b. m. o godzinie 2·30 popołudniu na skraju lasu Zagórskiego, młodzież szkolna urządza wielką zabawę majową z programem nader urozmaiconym.

W nocy dnia 14 na 15 mb. zauważono w budce policyjnej niejaką Józefową Gawor, która wtuliwszy się w wnętrze budki, wydawała nieludzkie jęki, co zwróciło uwagę przechodniów. Urząd policyjny energicznie zajął się wspomnianą kobietą.

Znaleziono pugilares z pieniędzmi, kwit z farbiarni i dokumenty podróżne. Do odebrania w policyi.

Echa Będzińskie.

(b) **Majówka.** Ubiegłej niedzieli mieszkańcy Będzina spędzili niezwykle przyjemnie czas na majówce, która się odbyła pod kierownictwem Żyd. Tow.

Gimnastycznego. Prawdziwą duszą zabawy był prezes Rottner, który niezwykłym swym humorem bawił zebranych gości.

(b) **Posiedzenie Zarządu Macierzy.** Na odbytem pierwszem zebraniu nowo-wybranego Zarządu tutejszego koła Macierzy — dokonano wyborów w Zarządzie. Na 9 członków Zarządu na prezesa 4 głosy otrzymał p. Wierzbowski; 4 głosy zebrał p. Warchoł — jako skarbnik, a więc mniej niż połowę głosów. Tylko p. Walewski, jako sekretarz przeszedł absolutną większością — bo 7 głosami.

(b) **Otwarcie sklepu chrześciańskiego.** Zamknięty w swoim czasie sklep bławatny „Kępiński i Filo" z powodu zarekwirowania towarów, w tych dniach został na nowo otwarty. Blizko miesięczne zamknięcie sklepu tego dało się we znaki kupującym.

(b) **Poświęcenie handlu.** W niedzielę ubiegłą został poświęcony nowy lokal chrześcijańskiej firmy „Bracia Rucińscy" egzystującej u nas od kilku lat. Firma ta prowadząc wzorowo urządzony handel żelazny i konkurując cenami z tego rodzaju handlami żydowskiemi, ma zapewnioną już przyszłość. Skład został przeniesiony do domu Cukiermana na ulicy Kołłątaja.

(b) **Licytacya na prawo polowania.** Magistrat m. Będzina ogłasza na dzień 21 maja r.b. o godzinie 12 w południe, w lokalu biura swego, licytacyę na prawo polowania na wszystkich gruntach miejskich.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Otwarcie domu wychowawczego dla chłopców.** W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie „Domu wychowawczego dla chłopców", mieszczącego się przy ulicy Dziewiczej Nr. 11 w Sosnowcu. Dom ten powstał dzięki usilnym staraniom Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Aktu poświęcenia w obecności licznie zebranych przedstawicieli różnych instytucyi społecznych, dokonał prezes Towarzystwa Dobroczynności ks. rektor Raczyński. Nowa instytucya zajmuje cały gmach trzypiętrowy, należący do p. Chołdyka, z obszernem podwórzem. Dom stoi w zdrowej okolicy, posiada doskonałe powietrze, pokoje są duże, słoneczne. Na kilkadziesiąt czyściutko utrzymanych ubikacyi składają się: wielka sala wykładowa, jadalnia, sala rekreacyjna, warsztaty, sypialnie, pokój dla chorych, łazienka, pralnia, apteka, kuchnia, spiżarnia etc. Dom wychowawczy jest zakładem zamkniętym. Przyjmowani są chłopcy w wieku od lat 10 do 16, pozostający bez opieki, również malcy, karani sądownie za małe przestępstwa, mogą być do zakładu przyjęci. Obecnie przebywa w „Domu wychowawczym" 20 chłopców, przeważnie sierot. Miejsc jest daleko więcej. W miarę rozwoju instytucyi co należy w zupełności od poparcia ze strony ofiarnego społeczeństwa, zakład będzie mógł pomieścić około 100 opuszczonych chłopców, wyrwanych ze środowiska zabójczego ulicy.

„Dom" daje chłopcom kompletne utrzymanie, a więc: mieszkanie, życie, odzież, a co najważniejsze wszczepia zasady religijno-moralne, daje wykształcenie elementarne i uczy jakiegokolwiek rzemiosła: stolarstwa, krawiectwa lub szewctwa. Chłopcy od godziny 8 do 12-ej uczą się w szkole, popołudniu zaś pracują w warsztatach. Obecnie czynny jest warsztat stolarski, którym kierują fachowcy pp.: Rogoziński, Marszałek i Szypkowski. „Domem wychowawczym" z ramienia Towarzystwa Dobroczynności zarządza p. Ziółkowska.

(s) **Z wyborów do Rady miejskiej.** Komisarz wyborczy zawiadamia, że wybory z kuryi 6-ej do Rady miejskiej odbędą się w niedzielę d. 20 b. m i będą prowadzone od godziny 9 do 11 rano i od 2 do 6-ej popołudniu.

Głosować mają prawo te tylko osoby, które zapisały się w swoim czasie na listy wyborcze 6 ej kuryi i otrzymali odpowiednie adnotacye w swoich paszportach. Wybory będą tajne. Samo głosowanie będzie się odbywać w sposób następujący: Wyborca, zaopatrzony w swój paszport, uda się osobiście do tego lokalu wyborczego, w którym został do listy zapisany. Podział miasta na okręgi wyborcze pozostaje niezmieniony.

W lokalu wyborczym otrzymuje wyborca po przedstawieniu paszportu kartę wyborczą, urzędowo ostemplowaną, przyczem uczyni się w paszporcie znak stemplowy jako dowód wydania kartki wyborczej.

Następnie wyborca wypełnia kartkę wyborczą bez świadków, wpisując jedynie numer tej listy kandydatów, za którą się oświadcza. Jeżeli kilka list jest ze sobą złączonych, należy wpisywać tylko jeden numer. Po wypełnieniu należy kartkę wyborczą złożyć tak, aby pismo nie było widoczne i wrzucić ją do urny. Jeżeli wyborca nie umie czytać ani pisać, może powołać do pomocy w wykonaniu czynności wyborczej osobę postronną, w lokalu wyborczym znajdującą się.

Głosowanie zostaje zamknięte z upływem przeznaczonego na to czasu i z chwilą, gdy ostatni z wyborców, znajdujących się jeszcze wówczas w lokalu wyborczem, odda swój głos.

(s) **Wieczór odczytowy.** W sobotę d. 19 maja r.b. o godzinie 7-ej wieczorem w sali Związku Żelaznego na Pogoni odbędzie się „Wieczór odczytowy", urządzony staraniem Ligi Kobiet P. W w Sosnowcu.

Odczyty wygłoszą: p. Zofia Moraczewska „O historyi rozwoju ruchu kobiecego"; p. Zofia Daszyńska-Golińska „O prawach wyborczych kobiet" i p. Helena Witkowska „O roli kobiety w historyi".

(s) **Zebranie techników.** W niedzielę d. 13 b.m. o godzinie 3 popołudniu, w lokalu własnym przy ulicy Czystej № 9 w Sosnowcu odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia Techników Zagłębia, na które przybyło 60 osób stowarzyszonych.

Zebranie zagaił ustępujący na własne żądanie ze stanowiska zastępcy przewodniczącego, dyrektor Gayczak. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołany został p. Aleksander Tyszka, na sekretarza p. Stanisław Roszkowski.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdania Zarządu i komisyi rewizyjnej, jednogłośnie zatwierdzono budżet na rok bieżący. Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisyi Rewizyjnej. Po obliczeniu głosów, większością wybrani zostali: Do Zarządu: na przewodniczącego p. Stanisław Gadomski i na członków: pp. Czesław Bereszko, Ignacy Obrąpalski, Jan Przedpełski, Władysław Horko, Dr. Bolesław Łaszczyński, Jerzy Pobóg-Krasnodębski, Bolesław Tołłoczko, Stanisław Muszyński, Leon Rudowski, Edmund Krasnodębski, Eugeniusz Janiszewski, Wiktor Strzyżewski, Wiktor Filipczyński i Jerzy Bertoldi. Do Komisyi Rewizyjnej: pp. Bronisław Jasiński, Edmund Telakowski, Aleksander Tyszka, Stefan Łukowski i Henryk Wojewódzki.

Zmianę rocznych członkowskich składek, jak również wpisowego ogólne zebranie bez zastrzeżeń zatwierdziło. Co się zaś tyczy zatwierdzenia regulaminu „o sądach rozjemczych", to przedstawiony projekt ogólne zebranie nie zatwierdziło, a natomiast poleciło projekt ten opracować na nowo, do czego powołani zostali pp. Dr. Gayczak, Obrąpalski, i Bereszko. Na zakończenie ogólne zebranie wyraziło serdeczne podziękowanie ustępującemu zastępcy przewodniczącego p. dyr. Gayczakowi za jego prace, położone w kierunku rozwoju Towarzystwa. Zebranie zamknięto o godzinie $9^{1}/_{2}$ wieczorem.

Ogłoszenie.

W dniu 21 maja r. b. o godz. 6 ej wieczorem odbędzie się w sali Resursy Dąbrowskiej zebranie parafialne dla dokonania wyboru nowego Rzymsko-katolickiego Dozoru Kościelnego.

W zebraniu powyższem, w myśl postanowienia Komisyi Rządowej Wyznań i Oświecenia publicznego z d. 6 stycznia 1824 r. mogą brać udział wszyscy pełnoletni parafianie, właściciele nieruchomości miejskich.

Po legitymacyę, uprawniającą do wstępu na zebranie, zgłaszać się należy do biura Magistratu (Wydział Administracyjny) w godzinach urzędowych.

Dąbrowa, dnia 12 maja 1917 r.

Burmistrz m. Dąbrowy.

856—1—3.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.